



DZWONEK

III Zakonu

S. O. N. FRANCISZKA
SERAFICKIEGO.



Rok I.

Nr 6.

Grudzień 1885.



DZWONEK

DO BRACI i SIÓSTR III ZAKONU

Ś. O. FRANCISZKA SERAFICKIEGO.

W kościele pod wezwaniem św. Józefa, Sióstr Bernardynek III Zakonu od pokuty ś. O. Franciszka Serafickiego, Adoracyi nieustającej Najświętszego Sakramentu w Krakowie,

dnia 4 grudnia b. r. o godzinie 9 rano odprawi się Msza św. przed Najświętszym Sakramentem o błogosławieństwo i na intencye Braci i Sióstr III Zakonu św. O. Franciszka Serafickiego żyjących, a o wieczny odpoczynek zmarłym w Tercyarstwie,

codziennie przez miesiąc grudzień o godzinie 7 wieczór odmawiać się będzie przed Najświętszym Sakramentem Zdrowaś Marya o błogosławieństwo i na intencye Braci i Sióstr III Zakonu ś. O. Franciszka Serafickiego, i Zdrowaś Marya za dusze zmarłych w Tercyarstwie,

w końcu nabożeństwa Błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.

Patronka na miesiąc Grudzień

N. P. MARYA NIEPOKALANIE POCZĘTA.

(8 Grudnia).

Jednym z najsmutniejszych skutków grzechu pierworodnego było to, że grzech ten przeszedł na wszystkich potomków Adama, czyli że wszyscy ludzie rodzą się nim skalani. *W nieprawości poczęty jestem*, mówi król Dawid w imieniu wszystkich ludzi, *i w grzechach poczęła mię matka moja!*

Otóż od tego ogólnego prawa wyjętą była Najśw. Panna, i ten jój szczególny przywilej nazywamy niepokalanem poczęciem. Oznacza on, że Marya jedna, wskutek szczególniejszej łaski Bożej, zachowaną była od téj zmazy pierworodnej, od pierwszej chwili swego poczęcia w żywocie świętej Anny, czyli, że grzech Adama na duszę Jój nie spłynął.

Wielkie też i słuszne były powody, dla których Bóg zaszczycił Ją tą łaską, której nikt z ludzi nie dostał. A naprzód, ponieważ Jezus Chrystus jest Bogiem, najwyższą świętością, możnaż przeto przypuścić, aby chciał przyjąć ciało z niewiasty, któraby sama grzechem była skalaną? Nie, — niepodobna aby Matka Niebieskiego Pana miała na swojej duszy choćby cień skazy i grzechu. Powtóre, Chrystus Pan przyszedł na świat, aby zwyciężył moc szatana; a więc i z tego

względu nie mógł sobie obrać za Matkę tę, która choćby przez chwilę była pod jego władzą. Tak więc Najśw. Panna musiała być wolną od wszelkiej zmaży grzechowej, inaczej bowiem nie byłaby godną zaszczytu macierzyństwa Bożego. Tak też wierzone zawsze w kościele świętym, od najdawniejszych czasów, i dlatego to Ojciec św. Pius IX. dnia 8 grudnia r. 1854 w obecności kardynałów i 700 biskupów, przybyłych z różnych części świata, ogłosił naukę o niepokalanem poczęciu Najśw. Panny, jako artykuł wiary, to jest jako naukę, którą każdy wyznawać powinien.

P. Bóg zatwierdził tę naukę Kościoła licznemi bardzo cudownemi łaskami. Niejeden z was nosi medalik Niepokalanego Poczęcia; czy wiecie, jaki jego początek? W roku 1830 objawił P. Bóg pewnej pobożnej zakonnicy w Paryżu ten medalik w takiej właśnie formie, w jakiej dziś go nosimy. Wierni odbierali i dziś jeszcze odbierają przezeń niezliczone łaski. Słyszeliście także o wielu cudownych łaskach przez użycie wody z Lurd, gdzie w roku 1856 objawiła się Matka Boska niewinnej dziewczynce Bernadecie. Ta nie wiedząc, ktoby była ta piękna niebiańska Dziewica, zapytała: „Pani, kto ty jesteś?” N. Panna odpowiedziała: „Ja jestem Niepokalane Poczęcie!” Na miejscu objawienia postawiono później wspaniały kościół i wykopano źródło. U tego źródła dzieją się teraz



N. P. MARYA NIEPOKALANA,
w kościele OO. Bernardynów krakowskich.

rzeczy nadzwyczajne: ślepi widzą, głusi słyszą, chromi chodzą, a niewierni się nawracają. Nadmieniam, że statua Matki Boskiej w Lurd jest uznana za cudowną i solennie ukoronowana.

Ale ciekawi jesteście, jakie to łaski spłynęły na N. Maryę P. w tem Niepokalanem Poczęciu? Owóż św. Grzegorz mówi: „że Marya w chwili Niepokalanego Poczęcia więcej łask odebrała, aniżeli wszyscy Aniołowie i Święci razem; a to czemu? Bo Aniołowie i Święci byli przeznaczeni na usługi, a N. Marya P. na Matkę Bożą“. Ta pełność łaski Maryi jest źródłem nadzwyczajnej piękności jęj duszy, ztąd Ojcowie i Doktorowie nazywają Ją szczytem, arcydziełem stworzeń.

Wiadomo, że my w grzechu przychodzimy na świat, ale Najśw. Maryi Pannie zawdzięczamy, że na chrzcie świętym z dzieci grzechu i gniewu stajemy się dziećmi Boga, z niewolników czarta, dziedzicami nieba, bo Ona „starła głowę piekielnego węża“ i znalazła łaskę którąśmy zgubili. Na chrzcie św. ubrał cię P. Bóg Bracie i Siostró w Chrystusie w szatę łaski swojej, w tę sukienkę białą niewinności, którą miałaś nosić niesplamioną do końca życia. O gdybyś ty miał pojęcie, jak piękna była dusza twoja w stanie niewinności? Jeżeli dotychczas dusza twoja jest jeszcze taką, ach, módl się gorąco do niepokalanie poczętej Panienki, żeby zawsze po-

zostać takim, jeżeli zaś w grzech wpadłeś, oczyść się przez Sakrament św. Pokuty, obierz sobie za patronkę tę Królowę dusz czystych, jej pomocy w pokusach używaj, a zobaczysz, że wytrwasz w dobrem do końca. O Królowo bez zmaży poczęta! weź nas pod twoją obronę i czuwaj nad nami, żebyśmy Ci czystem ciałem i niepokalanem służyli sercem.

Czytamy w żywotach Świętych, że gdy św. Anzelm biskup Kanterburski wysłany był na wygnanie przez króla angielskiego Wilhelma, schronił się z kilkoma towarzyszami, którzy los jego dzielili, do przybytku poświęconego Maryi Pannie, i tam oddawał się pobożnym ćwiczeniom. Zdarzyło się zaś, że gdy pewnej nocy wyszedł na ogród, aby się przypatrywać niebu i rozmyślać w cichości o Bogu, wpadł w rów głęboki. Nie widząc dla siebie wśród nocy ratunku, wezwał on pomocy Niepokalaną Dziewicę, której chwałę głosił i rozszerzał w dziełach swoich. Zaraz też usłyszeli towarzysze głos świętego biskupa, pospieszyli na ratunek i wyciągnęli go z rowu, gdzie pobożny sługa Maryi żadnego nie poniósł uszczerbku na zdrowiu.

Jedną z zasług tegoż św. Anzelma położonych w służbie Najświętszej Dziewicy jest ta, że się przyczynił do tego, by w Anglii święto Niepokalanego Poczęcia z największym staraniem i uroczystością było obchodzone, a to z następującego powodu.

Opat jeden, zwany Elpino, podróżował pewnego razu na morzu w poselstwie od króla. Na raz jeden zrywa się straszna burza, powstaje groźny wichur tak, że Elpino wraz z podróżnymi sądził się już zgubionym. W tem objawia im się święty Mikołaj, biskup z Miry w szatach kościelnych, i temi słowy do nich przemawia: Jeżeli chcecie uniknąć rozbicia i zatonięcia okrętu, ślubujecie Maryi, że Jój święto Niepokalanego Poczęcia obchodzić będziecie uroczyście, a oraz, że tę najśw. tajemnicę ogłaszać będziecie ludowi. Opat przyobieczał to uczynić, a burza się uciszyła. Powróciwszy do Anglii, opowiedział to zdarzenie świętemu Anzelmowi który w swojej diecezyi zaprowadził obchód najwspanialszy święta Niepokalanego Poczęcia i w tym przedmiocie piękne i uczone napisał dzieło na chwałę Maryi.

Czyliż ten zapal, te święte zwyczaje
Znają li tylko cudzoziemskie kraje?
O nie! Tym jednym Polacy się szczycą,
Że Cię czczą wiernie Najświętsza Dziewico.
Bo niema starca, młodziana, dziewczęcia,
Który za dogmat bez zmazy poczęcia
Za ten kwiat jasny w Twój świetnej koronie
Nie dałby życia własnego w obronie.
Świadczą o czei tój pieśni dla Twój chwały.
W obozach, w chatach i pałacach brzmiały
Godzinki stare, piękne i kochane,
Które od wieków w kraju polskim znane!

Rozmowa duchowna

Ojca Krescentego Kapucyna z Janem
stolarzem, o trzecim Zakonie świętego
Ojca Franciszka Serafickiego.

(Ciąg dalszy. — Patrz Nr 5 „Dzwonka“ z r. b.)

Jan. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

O. K. Na wieki wieków. Amen. Siadaj kochany Janie, pomówimy dzisiaj o następnej korzyści Tercyarstwa. Umyślnie poprzednio opowiadałem ci o takich korzyściach, które są, że tak powiem, podstawą zrozumienia tej, o której właśnie dzisiaj mam zamiar mówić.

Jan. Z jak największą uwagą będę słuchał Duchownego Ojca.

O. K. Czwarta korzyść Tercyarstwa jest: *Tercyarz wierny obowiązkom swęj Reguły może dojść do prawdziwój doskonałości.*

Jan. A co to jest prawdziwa doskonałość?

O. K. Doskonałość opisał nam sam Chrystus Pan słowy: *Bądźcież wy tedy doskonali, jako i Ojciec wasz niebieski doskonałym jest Mat. V. 48.*; a zarazem wkłada na nas obowiązek, byśmy się o doskonałość starali. Jeżeli więc ten obowiązek doskonałości odnosi się do wszystkich w pospolitości ludzi, o ile więc bardziej tego domaga się Chrystus od Tercyarzy, dzieci tak wielkiej doskonałości Ojca Św. Franciszka.

Przez prawdziwą bowiem doskonałość łączymy się z Bogiem, stajemy się z Nim jedno i jednego z Nim ducha mamy, bo wtedy chcemy i działamy to, co Bóg chce i co się Jemu podoba. A cóż nadto większego, co lepszego, wznioślejszego być może dla człowieka na ziemi?

Jan. O pewnie że nie, bo taki człowiek to prawie jak w niebie, lecz chciałbym wiedzieć Duchowny Ojcie, na czym to zawisła doskonałość i jak się do niej dochodzi?

O. K. Byś mógł dobrze zrozumieć na czym zależy prawdziwa doskonałość, pokażę Ci najpierw gdzie jej niema; wielu bowiem uważa za doskonałość to, co właściwie nią nie jest. I tak wielu mniema, że doskonałość prawdziwa zasadza się tylko na ostrości życia i różnych umartwieniach ciała, jakoto, włósnicach, postach lub dyscyplinach. Inni znowu sądzą, iż są już doskonali, gdy się wiele modlą, gdy wiele codziennie słuchają Mszy św., do czego mają w naszym Krakowie sposobność, gdy długo bawią po kościołach na różnych nabożeństwach i gdy bardzo często przystępują do Komunii św.

A są jeszcze i tacy, do których nawet zaliczają się Tercyarze klauzurowi, którzy za rzecz pewną uznają i takiego są przekonania, że doskonałość zawisła już na pilnem uczęszczaniu na wspólne modlitwy, na ścisłem zachowaniu milczenia i osobności, jak

niemniej na wykonywaniu innych duchownych praktyk.

Jan. Przyznam się, że gdybym tego nie słyszał od Duchownego Ojca, sam byłbym takiego zdania.

O. K. Tak Janie, inaczej się ma sprawa z prawdziwą doskonałością, bo lubo powyżej wymienione praktyki i różne zapatrywania się na nie, są albo powierzchownemi środkami do nabycia doskonałości, albo niekiedy skutkami i owocami już nabytej doskonałości, nigdy jednak nie można mówić, jakoby prawdziwa doskonałość na nich się *tylko* samych zasadzała. Należy w tych i innych ćwiczeniach duchownych używać środków skutecznych do dostąpienia prawego ducha i to *roztropnie i dobrze*. Wskutek tego nabywa się mocy i siły przeciwko złości i ułomności własnej, uzbraja się przeciw zdradom i najazdom piekła, a tak zgromadza się duchowne posiłki. Ci zaś u których owe praktyki są już owocami nabytej doskonałości, owi dlatego martwią swe ciało, że Boga obrazili, aby je uczynić upokorzonem i poddanem usługom Bożym. Wiedząc to, łatwiej pojmiesz, dlaczego tacy kryjący się po pustyniach zamykają w klasztorach, i dlaczego inni ściśle chowają milczenie, dlatego, aby się pozbyć nawet najmniejszej okazji do grzechu, i aby się mogli swobodnie oddawać pobożności i zabawom niebieskim. Ci dlatego się modlą

i zabawiają się rozmyślaniem o Męce Pańskiej, aby poznawszy z jednej strony własne złości i przewrotności, a z drugiej dobroć i łaskawość Boga, coraz bardziej zapalali się miłością ku Bogu, a pogardzając i nienawidząc siebie a nawet zapominając o sobie, pragnęli zawsze nosić krzyż z Chrystusem Panem. Ci dlatego uczęszczają do Sakramentów św., aby coraz większą mogli oddawać Bogu cześć i chwałę, aby się coraz więcej zbliżali ku Niemu, i aby nowych i dzielnych nabrali sił w tej doczesnej pielgrzymce. Ci dlatego wiele dobrych spełniają uczynków, albowiem wiedzą, że takowe podobają się Bogu, bo taka Jego wola. Ci dlatego wszystkich a nawet nieprzyjaciół kochają, bo wiedzą że tak nakazuje Bóg. Słowem, ci wszystko cokolwiek robią, robią to z miłości i dla miłości ku Panu Bogu, nie powodując się żadnem osobistem zapatrywaniem lub wyrachowaniem.

Jan. Poznaję teraz różnicę między jednym a drugim sposobem postępowania do doskonałości.

O. K. Jeszcze dosadniej to poznasz z tego co ci teraz powiem. Ci którzy tylko zaszczają całą doskonałość na powierzchownych ćwiczeniach a o wewnętrzną poprawę mało dbają, dalecy są od prawdziwej doskonałości. Łatwo to poznaje się z ich życia i obyczajów. Tacy bowiem czy w wielkich czy w ma-

łych sprawach zawsze pragną być wyżsi nad innych, wszystkich radziby przejść we wszystkim co tylko ma choćby pozór dobrego, wola ich uporczywa a często i przewrotna, na swoje błędy nie zwracają uwagi, gdy przeciwnie innych i najmniejsze sprawy nie uchodzą ich baczного oka i ostrój cenzury.

Choćbyś w sposób najdelikatniejszy tknął ich próżną chwałę, choćbyś ich najuprzejmiej chciał w czem poprawić, już się poruszają, już się gniewają. A nawet w podobny nieraz sposób postępują sobie w chwilach doświadczenia ze strony Boga. A zatem nie jest to doskonałość, lecz to tylko pozory ze smutnem następstwem.

Jan. I jakież następstwa z takiej nibyto doskonałości?

O. K. Rzecz jasna, że takowi w wielkiem pozostają niebezpieczeństwie, a to z tój przyczyny, że oko ich wewnętrzne zaćmione i nie powstydzą się wiele sobie stopni doskonałości przywłaszczać, coraz bardziej nadymają się szacunkami, przychodzą do sądzenia i pogardy innych, i ani jest sposób jaki by ich można od tego odwrócić i na dobrą drogę naprowadzić, prócz nadzwyczajnej pomocy Bożej. Łatwiej bowiem grzesznik da się naprowadzić na drogę prawdy wiodącą do nieba, niż odziany w szaty cnót powierzchownych.

Więc widzisz mój kochany Janie z tego com ci dzisiaj powiedział, że prawdziwa do-

skonałość nie na pozorach zawisła, lecz na tém, by wszystkie nasze dobre uczynki pochodziły z czystego serca i odnosiły się do Boga. O tym i o innych warunkach prawdziwej doskonałości pomówimy da Bóg doczekać na drugi raz. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Jan. Na wieki wieków. Amen.

ROZMYŚLANIA O EUCHARYSTYI

czyli

Jezus mojem życiem i moją miłością.

(Dalszy ciąg. — Patrz „Dzwonek“ Nr 5).

Syn marnotrawny.

Albowiem ten mój syn umarł był, lecz ożył — i zginął był, a znalazł się (I. Luk XV. 24)

Pan Jezus jest dla nas najczulszym Ojcem.

Ze wszystkich uczuć w naturze naszój, najsilniejszym, najżywszem, najczulszem uczuciem jest miłość macierzyńska. Ojciec jest dla dziecka opiekunem, przewodnikiem, podpora, przyjacielem pełnym pobłażania, poświęcenia i dobroci. A jednak ta miłość, jakkolwiek byłaby wielką, niezem jest jednak w porównaniu z miłością jaką nas Bóg ukochał; miłość macierzyńska jest tylko odcieniem, obra-

zem, słabem odbiciem niepojętój, niezgłębionój, przedwiecznej miłości niebieskiego Ojca.

Tę miłość niebieskiego Ojca, znajdujemy i na ziemi. Pan Jezus w Najświętszym Sakramencie chce być naszym Ojcem, kocha nas więcej jak którykolwiek Ojciec. Pan Jezus z ojcowską swoją miłością łączy pieszczoty matki, Jego boskie serce ma dla nas tyle pobjaźania dobroci i czułości.

Ale żeby lepiej zrozumieć jak miłość Jezusa przechodzi miłość ziemskich rodziców, porównajmy przez chwilę obie te miłości.

Rodzice ziemscy ukochali nas od pierwszych dni naszego życia, ich ręce pierwsze otwały się na nasze przyjęcie, nasz pierwszy płacz napelnił ich serca niewymownem uczuciem litości i wzruszenia; łzy którymi skropili nasze czoła i pocałunki, które na naszych złożyli licach, były jakby pierwszym chrztem miłości, która nam zapewniała na całe życie poświęcenie ich i ofiarę.

Ale dawniejszą jeszcze od macierzyńskiej miłości jest miłość Przedwiecznego Ojca, On ukochał nas wtedy nawet gdyśmy jeszcze nie istnieli; tak każdy z nas może powiedzieć; „Ukochał mnie mój Bóg wprzód, nim założył fundamenta ziemi, nim Jego ręka wszechmocna przerznęła łono wód, i zapaliła świetną pochodnię słońca; wprzód nim cokolwiek było stworzonem, istniałem już w myśli Bożej, już byłem przedmiotem Jego mi-

łości, już Jego Ojcowska czułość przygotowywała mi dobra jakimi dzisiaj się cieszę.

Przy naszym wstępie na świat ręce i serce naszego niebieskiego Ojca otworzyły się na nasze przyjęcie, a znacząc nas piętnem wybraństwa Bożego, w dniu naszego chrztu, wyciągnął nad nami swą błogosławiącą rękę, otoczył opieką, zesłał anioła stróża, który wpisał nasze imię do liczby sług Bożych.

Bóg natchnął rodziców naszych czułością z jaką otaczali naszą kolebkę. On to ukochał nas przez serce matki i wszystkich tych którzy nas kochali. Ach! jeżeli drogą nam ich miłość, jeżeli pamięć ich trudów i poświęcenia wzrusza naszą duszę, o niebądźmy niewdzięcznymi, wznosmy się myślą do Boga, do najpierwszego naszego dobroczyńcy.

Zaledwie dziecko się narodzi, już dobry Ojciec myśli o jego przyszłości. Jeżeli jest bogatym, wzbogaca jego umysł nauką, stara się dostarczyć mu wygod, zostawia mu dobre imię, jednym słowem, chce aby szacunek, który mu inni oddają, zlał się potem na jego dziecko. Jeżeli jest biednym, chociaż dziecku swemu nie jest w stanie zapewnić pomyślności, to jednak kochać go nie przestaje, a kocha może nie równie więcej. Częstokroć zgięty pod ciężarem pracy, aby zapracować na chleb powszedni, znosi bez skargi upały lata i mrozy zimy, z radością naraża się na największe ofiary i poświęcenia, jedynie z miłości ku swym

dzieciom. Nieraz cierpi głód dla posilenia swego dziecka, nędznie się odziewa, aby jego tylko uchronić od zimna i wilgoci, ileż nocy spędzi bezsennie wśród pracy, gdy jego dziecko spokojnie spoczywa, zniesie pogardę i upokorzenie, a wszystko to dla miłości dziecka.

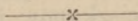
Ale z większą jeszcze oględnością i troskliwością niż ziemscy ojcowie, myśli Bóg o naszej przyszłości, ale przyszłości wiecznej, bo czegoż On nie uczynił dla zapewnienia nam nieskończonego szczęścia? Ach przy ofierze dla nas Boga, nikną jak cień wszystkie ofiary i poświęcenia ludzkie. Przedwieczny staje się śmiertelnym, bogaty ubogim, tryumfujący w chwale wiecznej, czczony przez zastępy niebieskie uniżył się, upokorzył, przybył do nas nie dlatego, aby odbierał chwałę, ale, aby przyszedł nasycić się wzgardą i zniewagą, a wszystko to dla miłości naszej. Jeszcześmy się nie narodzili, a On nas tak już ukochał, że cierpiał i umarł dla nas. I to każdy z nas może powiedzieć o sobie, bo co Pan Jezus wycierpiał dla nas wszystkich byłby cierpiał dla każdego z nas z osobna. Dla mnie to Słowo Przedwieczne zstąpiło z wysokości chwały na ziemię, narodziło się w ubogiej stajence, spoczywało na garstce siana i znosiło wszystkie trudy, cierpienia i upokorzenia ubóstwa. Dla mnie to pierwiastki Jego krwi Najświętszej przy obrzezaniu przebrane, dla mnie On wzrastał w warsztacie

cieśli, dla mnie to Jego ręce trudziły się nad prostą i ciężką pracą. Dla mnie to On przebiegał miasta i wioski Judei, dla mnie to wychodziły wszystkie słowa z Jego ust Najświętszych. Dla mnie, dla wzmocnienia mojej wiary i nadziei uzdrawiał chorych, wskrzeszał umarłych, zasiadał u stołu grzeszników i na wszystkich rozlewał skarby swego miłosierdzia. Dla mnie ustanowił ŚŚ. Sakramenta, które oczyszczają, uzdrawiają i wzmacniają moją duszę. Ale szczególnież myślał o mnie ustanawiając Najświętszy Sakrament. Myślał o mnie z nierówną miłością i niewypowiedzianą czułością, wiedział ilu łask ten Najśw. Sakrament stanie się źródłem; wiedział ile razy w ciągu mego życia będzie się łączył ze mną i przyjdzie mnie pocieszyć, uzdrowić, umocnić. Dla mnie nakoniec skazał się na wszystkie najokropniejsze męki. Grzechy to nasze oblały Go krwawym potem w ogrodzie Getsemani i przejęły duszę Jego tęsknotą i smutkiem. Dla mojej miłości Jego panieńskie ciało było poszarpane, zsiniałe od biczów katowskich, Najświętsza głowa zraniona okrutnym cierniem, ręce i nogi gwoźdźmi przebite i na krzyżu rozpięte, dla mnie On tęsknił, płakał i od wszystkich był opuszczonym, dla mnie było ostatnie Jego słowo, ostatnie westchnienie i ostatnia kropla krwi Przenajświętszej.

Ach! powiedzcie teraz, gdzie jest taki Ojciec,

którego miłość porównać się może z miłością Jezusa? Gdzie są cierpienia podobne Jego cierpieniom? Niestety! nie znajdziemy nigdzie podobnej miłości, jak w sercu Boga-Człowieka.

A my dzieci ukochane najlepszego, najczulszego Ojca, czy umiemy odpowiedzieć godnie téj miłości i zapłacić za nią równą miłością i poświęceniem?



KOŚCIOŁY i KLASZTORY Zakonów Reguły Śgo Ojca Franciszka W POLSCE

lub z Polską mających związek.

III.

KOŚCIÓŁ i KLASZTOR PP. FRANCISZKANEK w Zawichoście

(w dawnym Województwie Sandomierskiem).

Sięgnijmy myślą w dawne, bardzo dawne czasy, kiedy Zakon ś. O. N. Franciszka pierwotnie na ziemi polskiej zakładał swe siedziby!

Na tronie Polskim zasiadał wówczas Bolesław zwany Wstydlivy dla cnoty czystości, którą przez wpływ świętej swéj żony św. Kunegundy Bogu ślubował. Bł. Salomea, bł. Jolanta, św. Jacek, św. Czesław, bł. Wincenty Kadłubek, bł. Bronisława, bł. Grzysław, bł. Konstancja, bł. Adelaida Domicela,

św. Jadwiga — żyli wówczas; oni i tyle, tyle innych jak Prandota, jak Iwo Odrowąż świętobliwych i pobożnych Biskupów i kapłanów i dziewię Bogu poświęconych. W sąsiednim kraju w Czechach, które także wówczas miały swoich własnych królów bł. Agnieszka siostra Wacława III Ottokara, jedna z najgorliwszych córek św. O. Franciszka, będąc Tercyarką poczęła w Czechach stawiać wspaniałe klasztory dla Franciszkanów i Franciszkanek. Zachęcona jej przykładem pięknym bł. Grzymisława matka Bolesława Wstydliwego, zostawszy sama Tercyarką, wyjednała od syna swego fundacyę w Polsce klasztorów dla Franciszkanów w *Krakowie*, a dla Franciszkanek w *Zawichoście*.

Klasztor OO. Franciszkanów w Krakowie ukończony został r. 1237, kiedy zaś mianowicie zostały sprowadzone Franciszkaniki do Zawichosta, niema historycznej pewności. Jedni utrzymują, że jednocześnie z Franciszkanami, i że w roku 1241 podczas pierwszego napadu Tatarów zakończonego bitwą Lignicką zburzony został przez nich klasztor Franciszkanek w Zawichoście, i że przytem zamordowano 58 Franciszkanek i 12 Franciszkanów. Może to i było, wszakże pewności niema, zwłaszcza, że gdy w r. 1255 Bolesław Wstydlivy pisał do Papieża Aleksandra IV, prosząc o zatwierdzenie uczynionej przezeń fundacyi Franciszkanek w Zawichoście, w li-

ście tym nie czyni żadnej wzmianki ani o morderstwie Franciszkanek, ani o zburzeniu ich klasztoru, co prawdopodobnieby uczynił, gdyby to miało miejsce. Owoż pierwszą pewną historyczną datą fundacyi Franciszkanek w Zawichoście był rok 1255. Lecz jeśli klasztor Franciszkanek w Zawichoście miał dopiero stanąć r. 1255, ztąd jeszcze nie wynika, żeby do tego czasu w Polsce nie było Franciszkanek. Jakoż, jeśli to rzecz pewna, że *Prandota* Biskup krakowski obłókł bł. Salomeę r. 1242 w habit zakonny (a wcześniej nie mógł, ponieważ i Biskupem krakowskim dopiero r. 1242 został i bł. Salomea do tego czasu przy mężu Kolomanie, jak zobaczymy, zostawała) i to w Sandomierzu, wnosić można, że wraz z bł. Salomeą w Sandomierzu, gdzie już był klasztor OO. Franciszkanów, były i inne Franciszkaniki przeprowadzone następnie roku 1255 do Zawichosta, gdzie też i matka bł. Salomei bł. Grzymisława, jako Tercyarka mieszkała do śmierci swój zaszłej w r. 1257. Czy zaś te morderstwa Franciszkanek i Franciszkanów nastąpiły przy drugim napadzie Tatarów, mianowicie w r. 1260, kiedy był zburzony przez nich Sandomierz i umieszczeni tam zostali wraz z Sadokiem Dominikanie, również niema pewności, gdyż znowu nie ma o tém żadnej wzmianki w liście Papieża Aleksandra IV pozwalającego na przeniesienie Franciszkanek do Skały w Grodzisku;

wyrażona tam tylko obawa napadów Tatarskich prawdopodobnie, że to przeniesienie nastąpiło przed napadem drugim roku 1260 Tatarów, może w chwili zbliżenia się Tatarów, ponieważ trudno przypuścić, żeby bł. Salomea Przełożona i znana z wielkiej świątobliwości sama wyjechała, zostawiając w niebezpieczeństwie swe zakonnice. Wreszcie jakżby miała powód do wyjazdu z Zawichosta, kiedy przedtem ani później nie wydalala się z klasztoru wcale.

Zkądże powstała ta powieść o zamordowaniu Franciszkanów i Franciszkanek w Zawichoście? Jaroszewicz w „Matee Świętych Polsce“, powiada, że zaczerpnął o tem wiadomość i wypisał podane przez się imiona zamordowanych z akt Sandomierskich. Może późniejsze dokładniejsze badania stwierdzą tę wiadomość o morderstwach, tymczasem musimy poprzestać na tych tylko szczegółach, które historia za pewne podaje, mianowicie, że roku 1255 nastąpiła pierwsza fundacya Franciszkanek w Zawichoście, że następnie 1257 roku na Sejmie w Nowem Mieście Korczynie Bolesław wydał akt erekeyi klasztoru, hojnie go uposażając, że roku 1257 zmarła tam bł. Grzymisława i miała tam dla siebie wystawiony nagrobek, że Franciszkaniki następnie roku 1260 przeniosły się na Skalę w Grodzisku, i w końcu, że wystawiony tam wspomniały z ciosu kościół i klasztor do dzi-

siejszych czasów przetrwał, utrzymywany do niedawna przez OO. Franciszkanów, którzy w opuszczonym przez Franciszkanki klasztorze zamieszkali byli, chociaż i wpierv tam jednocześnie z Franciszkankami mieli swój klasztor obok kościoła Franciszkanek, który obsługiwali, i ostatecznie, że jak fundacye roku 1255 tak i przeniesienie do Grodziska roku 1260 zatwierdził był Papież Aleksander IV. Nadto wreszcie, że utrzymywały tam Franciszkanki szpital i szkołę, i że Przełożoną ich była bł. Salomea. O niej téż jako pierwszój Przełożonój tego klasztoru dodajemy kilka słów, zwłaszcza, że wszyscy niemal piszący jēj żywot poczynili zwłaszcza co do dat niektóre omyłki.

Bł. Salomea córka Leszka Białego (urozonego około 1188 roku), tego, który nie chciał nawet dla korony opuścić swego przyjaciela Goworka Wojewody Sandomierskiego, i który dopiero po wielkiem zwycięztwie nad wiarołomnymi Rusinami pod Zawichostem otrzymanem wślawiony takową osiągnął i w ślad zatem wraz z życiem takową utracił zamordowany roku 1227 w Gąsawie. Matką jēj była wyżej wzmiankowana bł. Grzysława córka Jarosława Wszewłodonicza księcia Ruskiego z linii książąt Włodzimierskich nad Kłazmą, zaślubiona Leszkowi r. 1208. Bł. Salomea urodziła się r. 1211 (wedle Naruszewicza) na Zamku krakowskim. Zaledwie

miała lat 3, ze względów politycznych, zamówiona została Kolomanowi synowi Andrzeja króla Węgierskiego, tego, który roku 1219 podejmował wojnę krzyżową dla odzyskania Ziemi świętej. Czy wprawdzie była na dworze królewskim węgierskim, jak podają niektórzy, czy została wprost zawieziona przez bł. Wincentego Kadłubka do Halicza i tam wraz z Kolomanem ukoronowana na królową Halicką — nie ma pewności. To tylko pewna, że w roku 1215 po zdobyciu przez zmiennych Rusinów pod dowództwem ks. Mściława Halicza, wraz z Kolomanem broniącym się w kościele Panny Maryi wzięta do niewoli i zawieziona do *Torszka* w głąb Rusi Wschodniej, gdzie przez dwa lata do 1217 r. w więzieniu zostawała. Owoż notujemy, na co dotąd nie zwrócono uwagi, że bł. Salomea pierwsza z narodu polskiego wywieziona była w tak dalekie strony, na północ nad Moskwą, za rzeką Wołgą (*Torżok* dziś w Twerskiej gubernii). Z tego powodu dzisiejsi tak liczni w tamtych stronach wygnańcy polscy słusznie powinni byli obrać sobie za Patronkę św. Salomeę. W kilka lat później, bo w r. 1219, w tymże samym Torżku zmarł ów ks. Mściśław, który z Halicza wziął był w niewolę bł. Salomeę.

Po powrocie z tego wygnania prawdopodobnie bł. Salomea wraz z Kolomanem zostawała w Haliczu, i znowu ztamąd przymuszona

była ustąpić do Węgier. Kiedy zaś Tatarzy roku 1241 wpadli byli do Polski, i równocześnie plądrowali po Węgrzech szerząc wszędzie straszne spustoszenie, w liczbie mężnych obrońców swęj ojczyzny stanął i Koloman. Ranny atoli śmiertelnie w bitwie nad rzeką Sujoną (Naruszewicz IV, 307) wraz z bł. Salomeą i bratem swym Bellą królem Węgierskim zamierzał w Polsce szukać schronienia i w tym celu już przeprawiał się przez Karpaty, spotkał się tam wszakże z Bolesławem Wstydlwym, który również przed Tatarami uchodził do Węgier z matką swą bł. Grzymisławą i żoną św. Kunegundą. Smutne spotkanie! Bolesław osiadł był w Pieninach nad Dunajcem, gdzie zaś błogosławiona Salomea swego męża Kolomana z ran zmarłego pochowała — nie wiadomo. (Mylną była wiadomość jakoby Koloman otruty był przez Rusinów w Haliczu). Po śmierci Kolomana i po odejściu Tatarów, bł. Salomea udała się do Sandomierza — tam, jak mówiliśmy, została przez biskupa Prandotę obleczoną w habit i następnie po krótkim pobycie w założonym roku 1255 klasztorze w Zawichoście, roku 1260 przeprowadziła swoje zakonnice do Grodziska na Skalę, gdzie roku 1268 swe błogosławione życie zakończyła. Pochowaną wedle życzenia w klasztorze OO. Franciszkanów w Krakowie.

Na zaniesioną do Papieża Aleksandra VII prośbę od Jana Kazimierza o beatyfikacyę

Salomei, Ojciec św. porучył roku 1660 tę sprawę Kongregacyi Obrzędów, która w roku 1661 poleciła Biskupowi krakowskiemu przeprowadzenie kanonicznego w tym celu procesu. Proces ten kanoniczny rozpoczęty 16 Lipca 1663 roku, ukończony został 7 Marca 1665 roku i przesłany do Rzymu. R. 1673 6 Maja Kongregacya Obrzędów potwierdziła przedstawienie Biskupa krakowskiego, a tegoż roku 23 Września Ojciec św. Klemens X wydał dekret uznający *Salomeę* Błogosławioną. Tegoż roku 16 Listopada Sufragan krakowski, ks. Oborski, uroczystym obchodem w Krakowie i procesyą z relikwiami bł. *Salomei* po Rynku ogłosił wyrok Stolicy Apostolskiej. W czasie tego obchodu zdarzyło się, że rozniosła się w mieście, nie wiadomo z kąd powstała, wiadomość o zwycięztwie nad Turkami. I rzeczywiście wkrótce nadeszło potwierdzenie téj wiadomości, zwycięztwo pod Chocimem otrzymane zostało 13 Listopada.

Franciszkanki w Grodzisku na Skale zostały aż do r. 1325, w którym przeprowadzone zostały do Krakowa do kościoła św. Andrzeja, przy którym dotąd zostają. Kościół ten św. Andrzeja podczas zburzenia Krakowa przez Tatarów jedyny tylko ocalał, mężnie broniony.

Oprócz tego klasztoru Franciszkanki miały jeszcze w Polsce klasztory:

1) W *Starym Sączu* roku 1270 fundowany przez św. Kunegundę, zmarłą 1292 r. tamże.

2) W *Gnieźnie* roku 1259 wystawiony przez Bolesława ks. Kaliskiego. W tym klasztorze mieszkała bł. Jolanta siostra św. Kunegundy, zmarła 1298 roku. W tymże klasztorze roku 1290 uczyniły śluby trzy księżniczki: Eufemia, córka Przemysława Wielkopolskiego i dwie córki Henryka ks. Wrocławskiego Helena i Elżbieta.

3) W *Kaliszu* powstał klasztor staraniem księży Franciszkanów roku 1618.

4) W *Szremie* roku 1623 również przez Franciszkanów założony.

5) W *Chęcinach* roku 1644 fundacyi księcia Mikołaja Świrskiego.

Piękną pamiątkę po sobie zostawiły Franciszkaniki nie tylko w historii kościelnej jako pobożne zakonnice, ściśle pełniące swą regułę i przejęte duchem wzajemnej zakonnej w Bogu miłości, lecz i w historii narodowej, jako te, które przez tyle wieków utrzymując wzorowe szkoły wychowały tyle pokoleń. A jak wychowały? Po owocach poznać je. Dawne staropolskie cnoty, z kądże brały początek? jeśli nie od bogobojnych niewiast polskich, które to wszystko zawdzięczały tym szkołom pobożnym Franciszkanek. A nadto tyle tam tradycyj starożytnych łączących ich z dawną sławą Polski, sprawiły, że te szkoły dając religijne wychowanie, jednocześnie wychowywały swe uczennice i w przekazanej im przez ich założycielkę bł. Salomeę, mi-

łość Ojczyzny. I zaprawdę, dopokąd Polki pobierały wychowanie u Franciszkanek w Krakowie, w Sączu i w Gnieźnie, inaczej było w Polsce. Gdy się zaczęły kształcić na wzorach francuskich i niemieckich, i nadto, gdy nauczycielkami zostały francuski a niemki bonami, wszystko się odmieniło. — Rodzina jest podstawą Ojczyzny, a obyczaje rodziny zależą bezwzględnie od niewiast. A te będą takimi, jakimi je wychowują szkoły i nauczycielki i wreszcie ich, tak po cudzoziemsku zwane, bony. Cudzoziemskie i światowe wychowania niewiast prowadzi je do próżności, téj próżności, która nie lubi swego kółka rodzinnego i progu domowego, i nie zadowalnia się piastowaniem dzieci u kolebki, lecz szuka po za obrębem domowym rozrywek i przyjemności światowych, i świat obcy wprowadza na łono Ojczyzny.

Kiedyś, kiedyś może dopiero, chyba aż na ostatecznym sądzie, kiedy się wszystko wykryje i wyjaśni, okaże się, ile to Polska ma do zawdzięczenia tym pokornym Franciszkanom przez wychowanie w pobożności i w pokorze Polek, i ile nieszczęść i bodaj czy niewszystkie nieszczęścia spowodowane na Polskę zostały przez światowe i cudzoziemskie wychowanie, rugujące w sercach niewieścich wraz wiarą, z pobożnością i cnoty domowe i miłość Ojczyzny. Nie dlatego wszakże tylko szkoły Franciszkanek są wy-

borne, że są klasztorne, lecz dlatego, że przechowały tradycyjnie wychowanie religijno-narodowe. Mogąc i klasztorne szkoły być w duchu cudzoziemskim, zwłaszcza, gdy mistrzyni szkoły od której zależy głównie cały szkoły kierunek będzie cudzoziemką albo i Polką, ale wychowaną po cudzoziemsku, i więcej dbałą o języki obce, niżli o język polski, ba, nawet więcej niżli o religię. Religijne znowu wychowanie nie całkiem zależy od nauczyciela religii. Wiele na to wpływa, jaki duch ożywia wychowawcze zgromadzenie zakonnic, z którymi ciągle uczennice przestają.

Edward z Sulgostowa.

Wiadomości kościelne i zakonne.

Z *Rzymu*. Podajemy Wam nowinę wesolą dla całego katolickiego świata: W dniu Matki Boskiej Różańcowej i w Święto Św. O. Franciszka, które to dwie uroczystości zbiegły się tego roku w jednym i tym samym dniu, Ojciec Święty polecił Jego Eminencyi Kardynałowi Wikaryuszowi ogłosić Jubileusz nadzwyczajny, który Jego Świątobliwość ma zamiar udzielić światu katolickiemu w roku następnym.

Oto dosłowne tłumaczenie pisma Jego Eminencyi Kardynała Wikaryusza, przesłanego do „Osservatore Romano“.

3 Października 1885 r. dzień M. B. Różańcowej.

„Jego Świątobliwość Leon XIII chcąc, w czasie tak wyjątkowym jakim jest obecny, przyjsię w pomoc katolikom, środkami duchownemi, postanowił udzielić na rok przyszły Jubileuszu nadzwyczajnego świata katolickiemu. Ponieważ Ojciec Święty zamierza oddać w opiekę Najśw. Królowej pomyślny skutek zapowiedzianego Jubileuszu, podajemy pierwszą o nim wiadomość w chwili, w której Kościół święty rozpoczyna modły na cześć Najśw. P. Różańcowej. Otóż, Katolicy całego świata, a zwłaszcza Bracia Kaznodzieje, Stowarzyszenia i Członkowie Różańca świętego, a także Zakony Naszego Serafickiego Patryarchy uradowane z ogłoszonej wiadomości, zechcą zapewne już od téj chwili przygotowywać ducha swego do godnego skorzystania z tak wielkiego dobrodziejstwa“.

Lucyd-Maria, Kardynał Wikaryusz.

Dnia 3 Października, Jego Świątobliwość raczył udzielić prywatnego posłuchania Najprz. O. Jenerałowi naszego Zakonu, Bernardynowi a Portu Rom., który przed dwoma dniami powrócił z objazdu po Francyi, Belgii i Holandyi. Leon XIII dopytywał się z zajęciem o powodzeniu i skutkach tych odwiedzin, o pracach duchowych naszych Ojców, mimo doznawanych przeciwności, w końcu udzielił

wyłącznego swego Błogosławieństwa Zakonowi i wszystkim działkom Naszego Serafickiego Patryarchy, w szczególności zaś Tercyarzom III Reguły, którymi Ojciec Święty żywo się zajmuje.

W Chełmnie w zach. Prusach d. 17 Września, w dzień 5 blizn Ś. O. Franciszka w kościele Sióstr Miłosierdzia, odprawiły się miesięczne rekolekcyje dla sióstr III. Zak. jako przygotowanie do absolucyi generalnej, w których udział wzięło 68 osób.

W Wieliczce miejscowy Dyrektor O. Władysław przyjął do III. Zak. d. 17 Września 5 osób, a 3 złożyły profesyą, dnia 27 Września 2 osoby przyjął, a 3 złożyło profesyą.

Tenże Ojciec zaproszony przez Wks. Proboszcza A. Leję do Czarnego Dunajca przeprowadził wybory nowych przełożonych dla tamtejszego licznego, bo blisko 500 osób wynoszącego Zgromadzenia braci i sióstr III. Zak. spokojnie i korzystnie w dniu 29 Września. Następnego dnia przyjął do III. Zak. 16 osób, a 11 złożyło profesyą. Zgromadzenie to w Czarnym Dunajcu poleca się modłom Tercyarzy, aby ta miłość, zgoda i jedność, jaka wśród nich teraz panuje, trwała zawsze, nieprzerwanie.

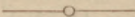
Dnia 4 Października O. Hieronim przyjął 4 osoby, a 28 złożyło profesyą przeważnie z parafii Dobczyce, w której liczne i wzorowo prowadzące się Zgromadzenie braci i sióstr III. Zakonu istnieje.

W Rawie Ruskiej dnia 25 Października O. W. Drzewicki, gwardyan i Dyrektor OO. Reformatów przyjął do III. Zak. Michała Pępiaka z Belzca i nadał mu im. zak. Władysława z Gieln.

W Rozwadowie u OO. Kapucynów dnia 4 Października złożył profesyą tereyar. WKs. A. Różycki, prob. z Pniowa i jedna z sióstr, a 6 osób przyjęło III. Zakon.

W Grębaninie W. Ks. Pozn. w ręce Dyrektora W. Ks. Jonasa złożyło profesyą tere. 13 osób z Kempna, a 7 z Baranowa; dnia 19 Paźdz. zaś W. Ks. Mikołaj Goński, proboszcz ze Słupi.

W Kalwarii u OO. Bernardynów d. 8 List. O. Dyrektor Stefan Podworski przyjął do III Zakonu 41, profesyą złożyło 6 osób.



Nekrologia.

Piszą nam z *Chełmna*:

Jedna z naszych tereyarek, Anna Kruczyńska pożegnała ten świat dnia 24 Sierpnia b. r. Od wielu bardzo lat była ona u nas w klasztorze Sióstr Miłosierdzia, najprzód jako podmistrzyni, a gdy sierotki rząd zabrał, pracowała w różnych urzędach w domu, pod różnemi przełożonemi, lecz żadna nie naganego o nią powiedzieć nie mogła, owszem

od wszystkich chwaloną i uwielbianą była. Była ona prawdziwą tercyarką wedle ducha Ś. O. N. Franciszka. Od lat kilku prawie zawsze chorowała. Razu pewnego czytała żywot jednej Świętej, która bardzo wiele cierpiała dla P. Jezusa, prosiła więc gorąco Pana, aby i jój jaki krzyżyk zesłać raczył, by tutaj odpokutować mogła wszystkie swoje winy w sposób taki, w jaki się to spodoba Bogu. Pan ją wysłuchał, tego samego dnia bowiem upadła na podwórzu i nogę złamała. Od tego czasu bardzo cierpiała, gdy i suchoty dołączyły się jeszcze, które ją przykuły na długie miesiące do łoża, lecz nigdy, nigdy ani słóweczka narzekania nikt z jój ust nie słyszał, zawsze pokorna, uległa, zgadzała się z wolą Bożą, wiele o Bogu i wieczności rozmyślała, bez obawy śmierci wyglądała. W dzień św. Klary bardziej zachorowawszy opatrzoną została ŚŚ. Sakramentami, odnowiła profesyą i otrzymała Papieskie błogosławieństwo. Na dwie godziny przed śmiercią przepraszała wszystkich, dziękowała za wszelkie posługi jój czynione i prosiła, by dla jój pociechy duchownej i pozyskania odpustu habit tercyarski na nią włożono. Przytomna do ostatniej chwili, lekko Bogu ducha swego oddała. Oby każdy brat i siostra III. Zak. podobnem życiem cierpliwem, cichem, łagodnem zasłużył sobie na dobrą śmierć i dobre wspomnienie po sobie zostawił.

W *Czarnym Dunajcu* umarł Kasper im. zak. Franciszek Weisło; w *Wieliczce* Józefa im. zak. Ludwika Kozak; w *Barwałdzie* Katarzyna, im. zak. Delfina Rzeszowska, a w *Woźnikach* Agnieszka, im. zak. Elżbieta Stuła, tereyarki.

W *Krakowie* dnia 11 Paźdz. zasnął w Panu X. Eleutery Komperdowicz, Zak. O.O. Bernardynów, w 86 roku życia, a 58 kapłaństwa.

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci na wieki. Amen.

— ✕ —

Prośby do Boga

na miesiąc Grudzień.

W imię Ojca † i Syna i Ducha Św. Amen.

W Trójcy Świętej jedyny Boże! Ubogiego Patryarchy Franciszka Serafickiego dziatki, błagamy Ciebie przez Jezusa Chrystusa Syna Twego jednorodzonego Zbawiciela świata, za przyczyną Niepokalanéj Dziewicy Maryi, św. Józefa i . . . (tu wymień Świętych i prośbę na dzień wyznaczoną, a potem odmów jedno Zdrowaś Marya)

1. **W. Ś. Eligiusza b. Świąt. Innocenty terc.**
O oswobodzenie Stolicy Apostol. od nieprzyjaciół i zdrowie Ojca św. Leona XIII.

2. **Ś. S. Bibiany p.**, *Świąt. Anny Maryi terc.*, błogosław JE. Najprz. Arcybiskupa Lwowskiego obrz. orm. i Jego intencye.
3. **C. Ś. Franciszka Ksawer.**, *Świąt. Serafiny terc.*, błogosław Najprz. O. Prowincyała Zakonu OO. Reformatów Galicyjskich i Jego intencye.
4. **P. Ś. Barbary p. m.**, *Bł. Anioła terc.*, i dziękujemy za łaski udzielone w tym roku Tercyarstwu S. O. Franciszka Serafickiego.
5. **S. Ś. Piotra Chryz.**, *Bł. Piotra terc.*, pociesz osierocone dyecezye w prowincyach polskich.
6. **N. Ś. Mikołaja b.**, *Bł. Ludwika terc.* błogosław służącym i wyrobnikom.
7. **P. Wigilia, Ś. Ambrożego b.**, *Świąt. Izabeli terc.*, i dziękujemy za łaski udzielone w tym roku wszystkim Zakonom w prowincyach polskich.
8. **W. Niepokal. Pocz. N. P. Maryi**, *Patronki trzech Zak. S. O. N. Franc.*, i dziękujemy za łaski udzielone w tym roku wszystkim Zakonom męzkim i żeńskim Św. O. Franciszka Serafickiego. *Odpust zup. Błogosław., terc.*
9. **Ś. Ś. Waleryi**, *Bł. Elżbiety Bon. terc.*, i dziękujemy za łaski udzielone w tym roku dyecezyom i ich Pasterzom w prowincyach polskich.
10. **C. N. P. Maryi Loret.**, *Świąt. Magda-*

- leny terc., strzeż młodzież od zarazy niewiary, błędu i zepsucia.
11. **P.** *S. Damazego p., Bł. Małgorzaty Arnold, terc., o zdrowie dla chorych i cierpiących.*
 12. **S.** *Znalezienie ciała Ś. O. N. Franciszka, o szczęśliwą śmierć konającym.*
 13. **N.** *S. Łucyi p. m., Bł. Juliusza terc., o nawrócenie grzeszących do prawdziwej pokuty.*
 14. **P.** *Ś. Nikazego b., Bł. Delfiny terc., o łaskę do poprawy życia.*
 15. **W.** *Ś. Ireneusza m., Bł. Leona arcyb. terc., błogosław braciom i siostram III. Zakonu S. O. Franciszka Serafickiego i ich intencyę.*
 16. **Ś.** *Suchedni, Ś. Euzebiusza b., Bł. Pauli, pocieszaj prześladowanych i wygnańców.*
 17. **C.** *Ś. Adelajdy, Świąt. Elżbiety od krz. terc., daj siłę, zwyciężania pokus.*
 18. **P.** *Suchedni, Ś. Łazarza b., Świąt. Anny terc., o powołanie młodzieży do stanu duchownego i zakonnego.*
 19. **S.** *Suchedni, Ś. Nemezyusza m., Bł. Franciszki wd. terc., o zdrowie i siłę do pełnienia obowiązków stanu.*
 20. **N.** *Ś. Teofila, Bł. Joanny terc., i przepraszamy za zniewagi wyrządzone w tym roku Najśw. Sakramentowi.*
 21. **P.** *S. Tomasza ap., Świąt. Ferdynanda terc., i przepraszamy za świętokradzkie*

spowiedzie i komunie w tym roku po-
pełnione.

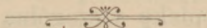
22. **W.** *S. Zenona m., Świąt. Wincencyi terc.,*
o odwrócenie powietrza, głodu, ognia i
wojny.
23. **S.** *S. Wiktoryi, Świąt. Klary p. terc.,*
błogosław pracującym w wydawnictwie
dzieł zgodnych z duchem Kościoła św.
24. **C.** *Wigilia, Adama i Ewy, Świąt. Joanny*
terc., o wykorzenienie pijaństwa i prze-
klinania.
25. **P. Boże Narodzenie,** o wspomnienie w nę-
dzy i ubóstwie będących. *Odpust zup.,*
Błogosławieństwo terc.
26. **S.** *S. Szczepana m. pierw., Świąt. Kata-*
rzyny, o opiekę szczególną dla starców,
sierót i opuszczonych.
27. **N.** *S. Jana Ap. Ewang., Bł. Piotra i*
Tomasza mm., błogosław Rodzicom w wy-
chowywaniu dzieci.
28. **P.** *SS. Młodzianków, Świąt. Anny terc.,*
daj wieczny odpoczynek душom zmar-
łych, w tym roku.
29. **W.** *S. Tomasza b., Bł. Elżbiety wd. terc.,*
daj wieczny odpoczynek zmarłym w III.
Zakonie S. O. Franciszka Serafickiego.
30. **S.** *S. Sabina b. m., Bł. Anieli wd. terc.,*
daj wieczny odpoczynek zmarłym niespo-
dziewaną śmiercią w kopalniach, na woj-
nach i przez różne wypadki.
31. **C.** *Sylwestra p., Świąt. Ferdynanda b.*

terc., i dziękujemy za wszystkie dobrodziejstwa tak dla duszy, jako i życia udzielone w tym roku wszystkim ludziom.

Oprócz wyżej wymienionych odpustów zupełnych dostąpić jeszcze można w miesiącu Grudniu odpustu zupełnego:

I. w dowolnie wybranym dniu, gdy się kto wypowiada, Komunię św. przyjmie i według intencji Ojca św. się pomodli; i

II. w dzień miesięcznych Zgromadzeń pod temi samemi warunkami.



Nr. 3571.

„Wolno drukować“.

Kraków dnia 19 listopada 1885 r.

(L S.)

† *Albin.*

W Krakowie w drukarni „Czasu“, pod zarządem J. Łakocińskiego.
Nakładem O. Piusa Mianowskiego.

SPIS RZECZY:

Patronka na miesiąc grudzień	177
Rozmowa duchowna o III Zakonie	183
Rozmyślania o Eucharystyi	188
Kościoły i klasztory zakonów Ś. O. N. Franciszka	193
Wiadomości kościelne i zakonne	203
Nekrologia	206
Prośby do Boga	208



DZWONEK

TRZECIEGO ZAKONU

Ś. O. N. FRANCISZKA SERAFICKIEGO

wychodzi w zeszytach miesięcznie

i kosztuje:

4 ct. albo 8 fen. bez przesyłki pocztowej,
6 ct. albo 12 fen. z przesyłką.

Redaktor i Wydawca
O. Pius Mianowski,
Zak. Ś. O. N. Franciszka.

Redakcja i Administracja w klasztorze OO. Bernardynów
w Krakowie.
